Rok XI. We Lwowie dnia 22. października 1903. Nr. 43.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct.
półroczna 3 » — »
kwartalna 1 » 50 »
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEM. POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya, i Expedycya: Probostwo N. P. M. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Pius X. — socyalny Papież?!

(Dokończenie).

Pierwsze kroki papieża Piusa X. po wstąpieniu na stolicę Piotrową, wskazują wyraźnie kierunek Jego przyszłej socyalnej działalności. Rzymski korespondent światowego dziennika *Figaro* podaje zdarzenia, znamionujące dobitnie rysy charakteru Piusa X.; poznać je warto.

»Mianowanie Mongs. Cavallari, proboszcza dzielnicy Castello w Wenecyi, generalnym wikaryuszem Patryarchatu weneckiego, odsłoniło jasno niezwykły charakter duszy i serca panującego nam papieża. Kiedy bowiem nominacya ta była już rzeczą postanowioną, Ojciec św. kazał drogą telegraficzną powołać prałata do Rzymu. W czasie pierwszej z nim rozmowy, Pius X. w te odezwał się do niego słowa: »Chciej o tem wiedzieć, że już w następną niedzielę każę wyświęcić cię na biskupa«. Zacny proboszcz słysząc to, powstał żywo z krzesła i jakby przerażony wołał: »Ależ, Ojcze św. na sobie mam tylko zwykłą proboszczowską sutannę.. nigdy o tem nie myślałem... nie jestem na to wcale przygotowany«. »Nie troszcz się o nic« odrzekł spokojnie Ojciec św., postaram się o wszystko, co potrzeba«. Zaraz też zadzwonił wzywając do siebie sekretarza Mgs. Bisletti, a kiedy ten się stawił, następujące dał mu zlecenie: »Proszę zamówić kompletne ubranie biskupie, dla tego tu ks. proboszcza, a na następną niedzielę proszę przygotować wszystko, co potrzeba do jego biskupiej konsekracyi; wszystkie koszta ja ponoszę; rachunek cały proszę mi potem przedłożyć. Ks. proboszcz Cavallari pobierał miesięcznie wszystkiego 100 lirów pensyi i z tego umiał wielu jeszcze wspierać biedaków. Pius X. wiedział o tem dobrze, bo go osobiście poznał, znał także dobrze jego uczynne miłosierdzie, jak również inne jego cnoty kapłańskie, dlatego to ubogiego proboszcza wybrał na zarządcę dyecezyi weneckiej, a następnie w ów sposób niezwykły wyniósł do godności biskupiej«.

Niedawno dzienniki niemieckie ogłosiły, że ks. prof. dr. Hitze, sławny działacz na polu sprawy społecznej, długoletni członek *centrum* katolickiej partyi w niemieckim parlamencie, otrzymał od Ojca św. godność Protonotaryusza apostolskiego. Nominacyę tę przesłano mu za pośrednictwem ks. kardynała arcybiskupa w Kolonii, dr. Fischera, z uwagą, że odznaczenie to niezwykłe zawdzięcza wielkim zasługom, poświęcając się pracy nad rozwiązaniem kwestyi socyalnej. Ks. kardynał dodał od siebie odręczne pismo, w którem wyraża radość, że kapłan nieskazitelnego imienia, najwierniejszy syn Kościoła okazał się doświadczonym wodzem i kierownikiem ogólnej społecznej działalności katolików i to tak w teoryi jak i w praktyce, co zresztą uznają także i ci, którzy nie stoją wcale na gruncie Kościoła katolickiego. A jest on i generalnym sekretarzem związku robotniczego, zwanego *Arbeiterwohl*, i stałym członkiem wydziału powszechnego stowarzyszenia ludowego w Niemczech i gorliwym członkiem prawie wszystkich stowarzyszeń robotniczych tamże. Ks. ten, dr. Hitze swoją wszechstronną działalnością przyczynił się wiele do tego, że dzisiejsze stronnictwo w Niemczech odgrywa obecnie prawie pierwszą rolę na polu politycznem. Każde też serce katolickie szczerze radować się może, że Pius X. zaraz w pierwszym miesiącu swojego pontyfikatu zwraca pilną uwagę na dzisiejszy ruch socyalnej katolickiej reformy i socyologom działaczom w tak dobitny ojcowski sposób swoje uznanie okazuje.

Międzynarodowe stowarzyszenie obrony robotników znalazło w poprzednim papieżu, Leonie XIII. gorącego poplecznika swojej sprawy. Najlepszym tego dowodem było pismo skierowane w swoim czasie do prezesa tego stowarzyszenia, jakim jest dotychczas dr. Decurtins. W piśmie tem Ojciec św. pochwalił pracę tę społeczną i gorliwie popierać ją przyobiecał. Obecny zaś Papież, Pius X. wysłał na tegoroczne zebranie owego stowarzyszenia do Bazylei swojego urzędowego niejako przedstawiciela w osobie hr. Soderiniego. Na publicznem posiedzeniu dnia 9. września b. r. członek wydziału, liberalnych zresztą przekonań, Wullschleger, witając delegatów przybyłych z różnych krajów Europy, zwrócił się specyalnie do delegata papieskiego hr. Soderiniego, ażeby zamarkować szczególniejszą radość z tego, że

Pius X. wysyłając osobnego delegata, dowiódł przez to, iż stowarzyszenie tymi samymi otacza względami, jakie okazywał mu zawsze wielki jego poprzednik. Hr. Soderini potwierdził w całości powyższe zdanie i oświadczył, że Pius X. jak zawsze dotychczas na każdem swojem stanowisku, czy to jako zwykły proboszcz, czy biskup lub patryarcha i kardynał, nie zapominał nigdy o biednych pracujących robotnikach, tak samo obecnie jako Ojciec całego chrześcijaństwa tem serdeczniejszą otoczy ich opieką. Zna on bowiem dobrze ich potrzeby i całe ich położenie. Dlatego też stowarzyszenie, którego celem przyjść z pomocą robotnikom w ciężkiej ich doli, szczególnie leżeć mu będzie na sercu.

W obszernych ogrodach Watykanu odbył się dnia 16. września br. festyn ludowy dla mieszkańców dzielnicy rzymskiej Borgo, która bezpośrednio z Watykanem sąsiaduje. Około 2000 osób, wszyscy przeważnie członkowie rozmaitych katolickich stowarzyszeń tej dzielnicy, dostąpili tego szczęścia i zaszczytu, że Ojciec święty przyszedł osobiście na ich festyn. Przez to pragnął okazać publicznie, że katolicki lud robotniczy całem pokochał sercem i serdeczną też zawsze otacza go opieką. A kiedy na tym festynie po entuzyastycznem przyjęciu, jakie mu zgotowano, odezwał się do ludu, to przedewszystkiem zaznaczył swoją radość z tego powodu, iż w swoich ogrodach może przyjmować Rzymian, co należą do klasy robotniczej, stanowiącej rdzeń ludu katolickiego. Słowa Ojca świętego wypowiedziane od serca wywołały nie dający się opisać zapał w całem zgromadzeniu. Każdy tam z obecnych nie zapomni nigdy w życiu owej uroczystej chwili przyjęcia papieskiego.

W pierwszej znowu swojej Encyklice, ogłoszonej dnia 3. października b r. gorąco zachęca wszystkich, a przedewszystkiem całe duchowieństwo katolickie do gorliwej pracy na polu kwestyi socyalnej. Wyraża pragnienie i życzenie, ażeby wszędzie po miastach i wioskach całego świata katolickiego zakładano coraz więcej katolickich stowarzyszeń, gdzieby życie chrześcijańskie mogło brać swój początek, a następnie coraz szersze zataczać kręgi w ludzkiem społeczeństwie.

Sprawdza się znowu znane przysłowie: »Gdzie potrzeba największa, tam pomoc Boga najbliższa«. Opatrzność nieba czuwa zawsze nad światem i dba o to, ażeby stosownie do potrzeb czasu powoływać także mężów odpowiednich na kierujące w społeczeństwie stanowisko.

Kwestya socyalna jest wprawdzie jakby całym wielkim zbiorem przeróżnych kwestyi, pod jakiemi dzisiaj cała ludzkość jęczy, już się prawie ugina. Jednak kwestya robotnicza występuje w obecnej dobie we wszystkich prawie krajach ze szczególniejszą siłą, narzuca się niejako oczom wszystkich i domaga się natarczywie, ażeby nią najprzód się zajęto i szczęśliwie ją zreformowano. Z tej to przyczyny kwestyę robotniczą nazywają dzisiaj kwestyą społeczną i wszyscy nad jej pomyślnem rozwiązaniem pracują.

Kościół Chrystusa, pragnąc zapewnić ludziom możliwe także doczesne szczęście na ziemi, oprócz innych potrzebnych do tego środków doczesnych i lekarstw, poleca także środki nadnaturalne. A jak na potrzebę i chorobę ludzką poleca uciekać się do jakiegoś Świętego, jako szczególniejszego Patrona, podobnie i w dzisiejszej ogólnej potrzebie ludzkiej, w tej chorobie społecznej obecnej doby, poleca uciekać się do św. Józefa. Tego to bowiem św., który pracą własnych rąk zarabiał na utrzymanie Najświętszej Rodziny, już Ojciec św. Leon XIII. przedstawił w osobnym liście całemu światu, a przedewszystkiem ubogim robotnikom chrześcijańskim, jako wzór i przykład pracowitości, jako wzór życia domowego i ojcowskiej troskliwości o rodzinę. Papież robotników dał chrześcijaństwu św. Józefa na Patrona przeciw potrzebie socyalnej kwestyi. I kto wie, czy św. Józef jako patron socyalnej sprawy nie rozpoczyna swojej działalności na tem polu od tego, że wstawia się u Boga, ażeby na wybitniejsze stanowisko w Kościele, powoływał mężów, co noszą imię św. Józefa. W naszym kraju ze szczególniejszą wyrazistością na jaw to występuje, gdyż wszyscy podziwiać musimy niezwykłą ofiarność i poświęcenie się dla sprawy społecznej właśnie naszych Arcypasterzy Józefów. Może za przyczyną także św. Józefa stało się, że ks. kardynał-patryarcha Józef Sarto został wyniesiony na stolicę Piotrową, ażeby stąd całemu chrześcijaństwu dać wzór praktycznej pracy nad pomyślnem rozwiązaniem piekącej dzisiaj kwestyi socyalnej. To też przekonanie, oparte na ufności w odwieczne i mądre rządy Opatrzności Boskiej, a równocześnie cała poprzednia działalność socyalna Ojca św. Piusa X., wszystko to jest rękojmią i zadatkiem, że jak był On socyalnym biskupem dla swoich dyecezyi, tak obecnie dla całego chrześcijaństwa będzie socyalnym papieżem. *P.*

Kronika Kościelna.

Kłopoty rządu włoskiego z powodu decyzyi Piusa X. co do patryarchatu weneckiego. — Pierwszy protonotaryusz di numero pochodzenia nie włoskiego. — Kilka słów o tem kollegium najwyższych prałatów rzymskich. — Mgr. Wilpert i jego zasługi na polu chrześcijańskiej archeologii. — Przygotowania do obchodu 1300 letniej rocznicy śmierci papieża Grzegorza Wielkiego. — Program tychże uroczystości i współudział uczonych katolickich.

Ojciec św. Pius X. od samego początku Swych rządów składa dowody, że nietylko chce być »papieżem pokoju«, ale zarazem i nieprzyjacielem wszelkiej nadmiernej pompy i etykiety watykańskiej, że pragnie pełnym pokory, która go zdobiła na stolicy weneckiej, pozostać i na stolicy Piotrowej. Ukochawszy »miasto lagun«, w którem jak sam twierdzi spędził najmilszych 10 lat życia Swego, nie miał ochoty rozłączyć się z niem i stąd zarezerwował sobie i nadał patryarchat Wenecyi, ustanawiając tamże wikaryusza generalnego w osobie przyjaciela Swego Mgra Arystydesa Cavallari, w parę tygodni po Swym wyborze przyozdobił godnością tytularnego biskupa Filadelfii i delegata apostolskiego. Nominacya ta wprawiła w niemały kłopot weneckiego »ekonoma rządowego dla wakujących beneficyów«, tenże bowiem natychmiat po dokonanej elekcyi Piusa X. ogłosił patryarchat tamtejszy za wakujący i dochody tegoż rozpoczął pobierać na rzecz skarbu państwowego. Rząd jednakowoż cofnął rozporządzenie ekonoma i polecił, aby wszystko, co się tyczy dochodów patryarchatu pozostało po dawnemu. Przy końcu września zaś pomijając dotychczasową praktykę polegającą na mianowaniu jedynie Włochów protonotaryuszami apostolskimi di numero, odznaczył tą godnością wspominanego już parę razy w mych kronikach kapłana archidyecezyi ołomu-

nieckiej Mgra Józefa Wilperta. Aby zrozumieć ten wyjątkowy a dotychczas pierwszy i jedyny zaszczyt obcokrajowca spotykający, trzeba wiedzieć, że istnieją dwa rodzaje protonotaryuszów apostolskich; jedni bowiem są tytularni t. z. praelati protonotarii apostolici ad instar participantium, których liczba w całym Kościele dochodzi obecni 300, a którzy mianowani bywają z pośród duchowieństwa wyższego, a więc z pomiędzy prałatów lub kanoników katedralnych i mają przywilej używania infuły i cappae magnae stanowiąc najwyższy stopień rzymskiej prelatury.

Drudzy protonotarii apostolici participantes lub di numero tworzą odrębne kollegium złożone ze 7 członków pobierających osobne dochody z mensy papieskiej i posiadających też same co i tamci przywileje. — Ich to obowiązkiem przyjmować wszystkie uroczyście sporządzone akta obchodzące papieża i Kościół św., np. akt przyjęcia wyboru papieskiego przez elekta i spisanie protokołu z tegoż wobec kollegium kardynalskiego, akta wzięcia w posiadanie kościoła stanowiącego tytuł kardynalski, akta beatyfikacyjne, kanonizacyjne i t. p., a czynność ta jest tak ważną, iż od niej zależy prawna wartość aktu. Kollegium to pochodzi od owych 7. notaryuszów regionarnych, którzy mieli za zadanie w pierwszych wiekach naszej ery spisywać akta męczeńskie i przechowywać je w archiwum Kościoła św. — Mgr. Wilpert ur. 1857 w Eiglau koło Katscher na Szląsku pruskim, odbywszy studya teologiczne w Ołomuńcu i Innsbrucku przyjął święcenia kapłańskie w roku 1883 i wysłany został przez kardynała arcybiskupa ołomunieckiego ks. Fryderyka landgrafa Fürstenberga na wyższe studya do Rzymu, gdzie przydzielony został jako kapelan przy niemieckiem Campo Santo. Z zamiłowaniem oddał się archeologii chrześciańskiej i już w lat parę zasłynął na tem polu jako jedna z najdzielniejszych sił, czego najlepszym dowodem będąca w jego posiadaniu fotografia znakomitego ojca archeologii i katakomb rzymskich śp. Jana Chrzciciela de Rossi z własnoręczną tegoż dedykacyą: »Josepho Wilpert. Archaeologiae. christianae. Athletae. strenuo. sapienti. J. B. de Rossi. D. D. Exeunte. anno. 1889«. I w rzeczy samej żywot Mgra Wilperta upłynął dotąd cały w katakombach lub w jego pracowni, z której słynne wychodziły dzieła. Opuszczał on chyba te miejsca swej pracy, aby brać udział w posiedzeniach papieskiej akademii archeologicznej lub innych uczonych instytutów. Był on także jednym z najgorliwszych inicyatorów międzynarodowego kongresu dla chrześciańskiej archeologii odbytego w Rzymie r. 1900; cieszył się szczególnemi względami Leona XIII., który kolejno obdarzał go godnościami r. 1889 tajnego kapelana honorowego, tajnego podkomorzego, a w końcu w grudniu 1891 prałata domowego, nadto z początkiem r. 1893 wysłał go jako ablegata swego z biretem kardynalskim do prymasa Węgier i arcybiskupa Granu ks. Klaudyusza Vaszary'ego. Akademia w Monasterze nadała Mgrowi Wilpertowi w grudniu 1895 honorowy doktorat teologii, a cesarze Austryi, Niemiec, królowie Hiszpanii, Szwecyi, Wirtembergii odznaczyli wysokimi orderami. Bo też w istocie zasłużył on na to. Już pierwsza jego polemiczna praca literacka r. 1880 »Principienfragen der christlichen Archäologie« wywołała wielkie wrażenie, bo wykazała słuszność metody Rossi'ego i rezultatów dokonanych przez tegoż uczonego i zatrwożyła w ten sposób wielce protestanckich teologów. Szczególniejszą uwagę zwrócił Mgr. Wilpert na malowidła katakomb i żelazną swą wytrwałością potrafił on przysporzyć Kościołowi niejedno nader ważne odkrycie. W r. 1891 wyszło pierwsze jego dzieło o tychże malowidłach, które uzupełniło i zastąpiło wszystkie dawniejsze a deletanckie i wielce niefortunne kopie znachodzące się w archeologicznych podręcznikach. Jeszcze w tymże samym roku ukazał się »cykl christologicznych malowideł« z katakomb św. Piotra i Marcelina, odkrytych właśnie przez Mgra Wilperta; dalej uczona rozprawa »die gottgeweihten Jungfrauen in den ersten Jahrhunderten der Kirche« i epokowe dzieło: »alteste Darstellung der eucharistischen Opfer in der Capella Graeca der Katakombe der Priscilla« tłumaczono wkrótce i na język francuski. Znamienitą pracą jego są też »Gewandstudien«, która zrazu napisana po włosku pod tytułem: »Un capitolo di storia del vestiario« przez Towarzystwo Görresa w języku niemieckim została wydaną jako: »die Gewandung der Christen in den ersten Jahrhunderten«.

W pracy tej wykazał Mgr. Wilpert na podstawie swych studyów katakombowych początek trzech aż dotąd zagadkowych szat kościelnych: pallium, stuły i manipularza. W ostatnich latach poświęcił się wydaniu głównego dzieła o wszystkich malowidłach z katakomb, a pracę tę rozpoczętą — jak sam odeń sposobność miałem słyszeć — jeszcze w r. 1890 przed kilku dopiero tygodniami wykończył, a pierwszy egzemplarz owego dzieła jedynej w swym rodzaju a zarazem mającego donośne znaczenie dla historyi Kościoła ofiarował Ojcu św. Piusowi X., drugi zaś egzemplarz z polecenia Piusa X. właśnie w tych dniach osobiście doręczył w Berlinie cesarzowi Wilhelmowi II., który nader żywo zainteresował się zdobyczami na polu archeologii chrześciańskiej w czasie swego pobytu w Rzymie. Równocześnie także zajmował się w ostatnich czasach Mgr. Wilpert badaniem katakomb znajdujących się pod bazyliką św. Agnieszki fuori le mura, gdzie (jak w swoim czasie pisałem) odnalazł już relikwie tejże Świętej. Przy tej swej uczoności jednak nie jest to wcale znany typ zimnego i na wszystko inne obojętnego profesora niemieckiego, przeciwnie nader ujmujący w obejściu, rozmowny, chętny w oddaniu koleżeńskich usług — takim poznać miałem szczęście w latach 1890 i 1891 Mgra Wilperta i w jego skromnem mieszkaniu w Campo Santo i w licznych katakombach Rzymu, gdzie z wielkim dla siebie pożytkiem w jego towarzystwie wiele godzin i dni spędzić miałem sposobność.

W przyszłym roku przypada 1300 letnia rocznica śmierci św. Grzegorza Wielkiego, który jako papież Grzegorz I. rządził Kościołem od 3. września 590 do 13. marca 604. O nim to św. Ildefons toletański pisze: »Gregorius vicit sanctitate Antonium, eloquentia Cyprianum, sapientia Augustinum«; on też właściwym twórcą śpiewu kościelnego (cantus firmus) i wynalazcą pisma nut (νεῦμα, πνεῦμα); jego główną zasługą utrzymanie w całości religii katolickiej we Włoszech w czasach napadów longobardzkiego króla Autharysa, który herezyą aryańską usiłował zatruć podbijane przez siebie narody. Staraniem Grzegorza Wielkiego świątobliwy opat Augustyn wyruszył wraz z 39. towarzyszami r. 596 do Anglii i wylądowawszy na wyspie Thanet rozpoczął swe dzieło nawracania pogańskich Anglo Saksonów od udzielenia chrztu królowi Ethelbertowi z Kent. Celem uroczystego obchodu owej rocznicy zawiązał się już w Rzymie komitet, a Pius X. udzielił temuż swej aprobaty i błogosławieństwa. Komitet ten składa się po największej części z rzymskich patrycyuszów, boć i Grzegorz W. pochodził z patrycyuszowskiego rodu Anicyuszów, sekretarzem jeneralnym tegoż został mianowany znany historyk muzyki, konsultor kongregacyi św. Obrzędów i ceremoniarz papieski Mgr. Karol Respighi. Wiadomo może, że wyżwspomniany kongres dla chrześciańskiej archeologii, który obradował w Rzymie r. 1900 uchwalił, iż następny ma się odbyć r. 1904 w Kartaginie; obecnie zaś z powodu zapowiedzianych na kwiecień uroczystości na cześć Grzegorza W. kongres ten zgromadzi się znów we Wiecznem Mieście.

Uroczystości te mają się rozpocząć 10. kwietnia i trwać przez dni kilka; a jakkolwiek przygotowania z powodu zmiany papieża i feryi letnich doznały znacznej przeszkody, przecież już z początkiem listopada ma być ogłoszony całkowity program tegoż obchodu. Wśród punktów programu zajmą pierwsze miejsce »naukowe zebrania« i w tym to celu temata i odczyty będą podzielone na 4. sekcye: archeologiczną, liturgiczną, dla starochrześciańskiej literatury i dla sztuki liturgicznej (śpiewu gregoryańskiego). Prezydyum na zebraniach naukowych obejmie dyrektor rzymskiej »Ecole française« Mgr. Duchesne, który był już także przewodniczącym kongresu z r. 1900. Z liczby uczonych, którzy zapowiedzieli swój współudział wymienić się godzi dyrektora austryackiego

historycznego instytutu w Rzymie, byłego profesora uniwersytetu w Innsbrucku i autora słynnej »Historyi papieży« hofrata Dra Ludwika Pastora, wyżej rzeczonego badacza katakomb Mgra Wilperta, uczonych historyków Jezuitów O. Hartmana Grisara i O. de Santi, a wreszcie archeologa rzymskiego i dyrektora papieskich muzeów p. Horacego Marucchi. Oprócz tych zebrań naukowych odbędzie się nadto wspólna wycieczka do bazyliańskiego opactwa Grottaferrata, które w tymże samym czasie obchodzi 899 rocznicę śmierci swego założyciela św. Nila młodszego, urządzoną zostanie wielka liturgiczna uroczystość w katakombach Domicylli, staraniem kollegium Cultorum Martyrum ku czci męczenników z czasów prześladowań Dyoklecyana (303—305); przedstawionym będzie w jednym z kościołów rzymskich średniowieczny liturgiczny »ludus paschalis« na wzór tych, które po dziś dzień jeszcze w niektórych klasztorach a zwłaszcza u Benedyktynów ma miejsce; a także i Pius X odprawi pontyfikalną Mszę św. na grobie Grzegorza W. w bazylice św. Piotra, podczas którejto Mszy św. ma przeszło 1000. śpiewaków z pośród seminarzystów i kleryków rzymskich odśpiewać stare gregoryańskie melodye. *X. X.*

Przegląd chronologiczny „Nauk katechizmowych".

(Ciąg dalszy).

(**1901.** *Ojców naszych wiara święta.* — Ciąg dalszy).

Niekiedy są one opatrzone krótkiem wstępem, bądź w formie porównania, bądź też opowieści lub ogólnej uwagi, od której autor przechodzi do właściwego tematu; najczęściej jednak rozpoczyna się wykład tematu, podanego w nagłówku, bez wszelkiego wstępu a zatem wprost od definicyi katechizmowej. Nauki na pewien z góry oznaczony temat autor ułożył w ten sposób, że w obrębie każdej nauki ujmuje wszystkie do tego tematu odnoszące się kwestye, jednak bez przestrzegania ścisłej formy katechizmowej. A zatem nie kładzie wszędzie pytań a po nich odpowiedzi, lecz zazwyczaj przytacza odmiennym drukiem tezę katechizmową, a następnie pokrótce ją wyjaśnia lub uzasadnia, poczem bez wszelkich przejść podaje następną tezę lub pytanie, odnoszące się do całości te matu. W ten sposób przedstawia się każda nauka jako całość złozona z kilku części składowych, wzajemnie się uzupełniających. Do samego wykładu wplata autor liczne cytacye z Pisma św., trafne orzeczenia Ojców Kościoła, co piękniejsze zdania jużto z dzieł ascetycznych już też z pieśni i modlitw kościelnych, wydarzenia z historyi, z żywotów Świętych i Patronów polskich, a nawet wypadki z życia codziennego służą mu często za ilustracyę lub na udowodnienie tezy katechizmowej. Dość często podaje po wyłuszczeniu nauki osobno przykłady z odrębnym napisem, niekiedy wplata je w tok nauki, poczem znowu wraca do dalszego ciągu obranego tematu. W końcu kazdej nauki dodano jako »obrok duchowny« krótkie zastosowanie praktyczne, upomnienia lub wskazówki, jak należy wykonywać pewną cnotę, jak najlepiej ćwiczyć się w zaleconych powinnościach chrześcijańskich.

Sam wykład, chociaz przeważnie krótki i bardzo treściwy, zaleca się jednak ścisłością i dokładnością nauki katolickiej, wielką prostotą i jasnością, co sprawia, że treść nauk staje się przystępną nawet dla mniej wykształconych czytelników, w całem znaczeniu popularną dla wszelkich warstw społecznych. Jakoż jako podręcznik do czytania duchownego, popularyzujący jak najprzystępniej prawdy katechizmowe, oddać on może w codziennem użyciu chrześcijan, a zwłaszcza w czytelniach katolickich, niemałą usługę, bądź zastępując katechizacye kościelne, bądź też uzupełniając je w szczegółach praktycznych w zastosowaniu do życia chrześcijańskiego. W szczególności podać może »Ojców naszych wiara św.«, dobrą i zajmującą lekturę dla rodzin chrześciańskich, tem pożyteczniejszą, że uprzedza ją krótki katechizm, streszczający w pytaniach i odpowiedziach całkowitą zawartość katechizmową tego podręcznika, ułożony przez wydawcę, ks Chełmickiego, dla ułatwienia młodzieży poznania prawd wiary. Rodzice chrześcijańscy, czytając sami tę złotą książkę, będą mieli zarazem możność i sposobność wyuczać dzieci swe katechizmu, powtarzać często tezy katechizmowe, a prawdy wiary i obyczajów, wyłożone w samym podręczniku przystępnie, objaśnione stosownymi przykładami, łatwiej i głębiej przenikną serca i umysły nawet maluczkich i prostaczków. Toż śmiało za cenzorem duchownym tej książki powtórzyć można, że ona jest zupełnie na czasie, że jest dobrą, pożyteczną i zbawienną, jako »posiadająca w sobie najskuteczniejsze lekarstwo na tegoczesne choroby ospałości, obojętności religijnej, nieznajomości prawd objawionych, bezbożności i niedowiarstwa, a nadto najlepiej ubezpieczy społeczność naszą od nurtujących wśród niewykształconych umysłów prądów antireligijnych i antispołecznych«. Tem się tłumaczy, że w kilku dyecezyach zalecono ją orędziem biskupiem jako podręcznik dla katechistów, wyręczających duchowieństwo parafialne w wyuczaniu dziatwy i analfabetów prawd katechizmowych.

Lecz nawet do nauk katechizmowych z ambony podręcznik ten przydać się może, szczególnie dla swej treściwości, umożliwiającej praktyczny podział materyi katechizmowej i wyczerpanie jej w naukach niedzielnych w obrębie jednego roku. W tem jednak zastosowaniu należałoby w wykładzie kościelnym wyjaśnienia nieco więcej rozwinąć, tu i ówdzie głębiej uzasadnić, a zwłaszcza ów »obrok duchowny« lepiej przyprawić, aby zdołał przypaść do smaku słuchaczom i stać się dla nich prawdziwą przyprawą i biesiadą duchowną.

1902. Noel Bogacki, *Nowy wykład katechizmu z ambony.* Z oryginału fracuskiego przełożony przez M. Or. wydał ks. Wincenty Bogacki, profesor seminaryum kieleckiego. Kielce, 1902. Tom I. str. 410.

W drukarni W. Jarzyńskiej w Kielcach rozpoczęto w zeszłym roku druk obszernego podręcznika do nauk katechizmowych z ambony p. t. »Nowy wykład katechizmu«. Wydawnictwa tego, zakrojonego na 6 sporych tomów, ukazał się z druku tom pierwszy, obejmujący wstępne prawdy wiary tokiem Składu Apostolskiego. Autorem tego wykładu katechizmowego, napisanego oryginalnie w języku francuskim, jest ks. M. Noel, wikaryusz generalny i oficyał dyecezyi Rodez we Francyi, znany w kaznodziejstwie francuskiem z kilku innych podręczników homiletycznych, między którymi wyróżniają się opracowaniem literackiem jego »Mowy pogrzebowe«. Wykład podany na tytule autor opracował około r. 1848 i zaraz w następnych latach doczekał się ten podręcznik dla swej praktyczności kilku wydań we Francyi. Na język polski przełożyła go p. M. Or. jeszcze przed trzydziestu laty; manuskrypt jednak gotowy czekał szczęśliwszych czasów, aż przed kilku laty dostał się do rąk profesora seminaryum kieleckiego, ks. Bogackiego, i za jego staraniem ujrzał wreszcie światło dzienne w Kielcach.

Dotychczas wyszedł z druku w przekładzie polskim dopiero tom pierwszy, obejmujący zaledwie szóstą część dzieła, a zapełniony wykładem ośmiu pierwszych artykułów Składu Apostolskiego na podstawie tez katechizmowych, przeznaczonych dla dziatwy szkolnej Z tego jednak, co już ujrzało światło dzienne, bezpiecznie wróżyć można, że i w dalszych tomach spotkać się będzie można, z tem samem uczuciem i namaszczeniem, że i dalsze wydawnictwo zdobić będzie ta sama świetna wymowa kaznodziejska i barwność stylu.

»Nie łatwą jest rzeczą — słowa są biskupa kieleckiego, ks. Tomasza Kulińskiego, położone na czele przedmowy do tego wydania polskiego — napisać dobry wykład katechizmowy. Kaznodzieja bowiem obowiązany jest w takim podręczniku wyłożyć naukę wiary z całą dokładnością, językiem prostym i przystępnym, z namaszczeniem i uczuciem, aby nietylko przez wszystkich był zrozumiany, lecz nadto, aby prawdy podawane były przez wszystkich do serca przyjęte i umiłowane. Podręcznik katechizmowy, napisany przez ks. Noela, jest właśnie takim dokładnym, jasnym i pouczającym, trafiającym

do serca i przekonania, naturalnym i przez każdego zrozumiałym wykładem.

Wykład katechizmowy ks. Noela podany jest w formie kazań z ambony, zastosowanych do potrzeb słuchaczy wszelkiej kategoryi. Jednak forma kazań nie ujmuje mu cechy obszernego katechizmu, wyjaśniającego poszczególne prawdy tokiem podręcznika katechizmowego. Układ poszczególnych nauk jest wcale przejrzysty i dowodzi nie małej zręczności autora i znajomości techniki kaznodziejskiej. Każda nauka rozpoczyna się od krótkiego streszczenia jej przedmiotu w formie dyspozycyi homiletycznej, co dla kapłanów, korzystających z podręcznika, wielkiem jest ułatwieniem, gdyż podaje pogląd na materyę kazania, związek wzajemny i kolejne następstwo jego części składowych. Na czele każdego kazania znajduje się krótki wstęp, wprowadzający wprost, bez odwołania się do treści poprzedniej nauki i bez jej powtórzenia, do właściwego założenia nauki i rozwinięcia tematu do tej nauki obranego. Zachowując w zupełności podział, definicye i określenia katechizmu, przyjętego w dyecezyi, autor po wstępie podaje wszędzie dosłownie pytanie i odpowiedź z katechizmu, przyjętego za podstawę i tło wykładu, poczem przechodzi do objaśnienia odpowiedzi w ten sposób, że przedewszystkiem rozdziela jej całe brzmienie na poszczególne części składowe, o ile te są już zawarte w odpowiedzi katechizmowej. Jeżeli ich zaś w samej odpowiedzi niema i dopiero z dalszych pytań katechizmowych muszą być rozwinięte, albo do tekstu odpowiedzi katechizmowej dopiero wplecione i uzupełniająco z nią złączone, wówczas autor w sposób mistrzowski umie takie integralne części składowe ująć w jednolitą całość i zjednoczyć z osnową swego objaśnienia, wplatając je zręcznie i nieznacznie, ale jednak tak, że nie przerywa w niczem logicznego związku całej treści nauki i czyni złudzenie, jakoby te uzupełniające wyjaśnienia wyłaniały się same przez się, niby od niechcenia.

Cały wykład jest prosty, krótki i jasny, nie nużący ale przeciwnie ubarwiony licznemi zdarzeniami z historyi św. i żywotów świętych, ugruntowany dobrze dobranymi cytatami z Pisma św. Nadto ma ten wykład katechizmowy jeszcze jedną zaletę, pożądaną wszystkim podobnym podręcznikom, a mianowicie wielki wybór rozmaitych ciekawych przykładów, zastosowanych treścią do wyłożonej poprzednio nauki. Zapewne ta mnogość nagromadzonych przykładów była powodem, że miasto w toku nauki, tuż przy odpowiednim szczególe, autor przeniósł je wszędzie i wszystkie razem dopiero po zakończeniu właściwej nauki, aby sobie kaznodzieja sam wybrał przykłady najodpowiedniejsze do swego tematu. Korzyść bezpośrednia z takiego układu ta przybywa, że mając taki zapas w odwodzie kaznodzieja może same nauki częściej powtarzać, przybierając w miejsce poprzednio już zastosowanych przykładów te, które jeszcze nie były użyte. Z tego i innych względów wyżej określonych, podręcznik ten można bezpiecznie zaliczyć do najpraktyczniejszych w tym rodzaju. Przekład polski jest z niektórymi wyjątkami wcale poprawny, druk przyjemny. Oby rychło ukazały się dalsze tomy, aby całe dzieło wzbogacić mogło biblioteki kaznodziejskie.

Nauki katechizmowe w czasopismach kościelnych.

Dla uzupełnienia ogólnego przeglądu nauk katechizmowych, drukowanych w języku polskim, podać należy prócz oddzielnie wydanych jeszcze te, które znalazły pomieszczenie w kościelnych czasopismach homiletycznych. W dawniejszych jednak tego rodzaju wydawnictwach bardzo mało uwzględniano ten dział utworów kaznodziejskich, ledwie tu i ówdzie spotkać się można sporadycznie z ulotnemi próbami kazań katechizmowych. Korzystniej nieco przedstawia się stan rzeczy w nowszych czasopismach, jakkolwiek i w tych jeszcze daleko do tego, aby wykład prawd katechizmowych ujęło w pewien system, aby z nich utworzono dział stały i program jednolity. Wskutek tego ledwie o niektórych wspomnieć można na tem miejscu z obowiązku ścisłości bibliograficznej

1. *Kaznodzieja katolicki*, wychodzący w latach 1871 i 1872 w Krakowie w zeszytach w miesięcznych, zamieścił 8 nauk ks. Wierciszewskiego o Kościele i tyleż nauk ks. Krukowskiego o Modlitwie Pańskiej. Pierwszy z nich obrobił temat katechizmowy wcale obszernie w formie nauk, za mało jednak uwzględnił tezy katechizmowe, a pytań ani odpowiedzi z katechizmu wcale nie włączył ani ich szczegółowo wyjaśniać nie zamierzył. Te jego nauki o Kościele są jednak różne od *Wykładu nauki wiary*, o którym wyżej była krótka wzmianka[1]. Drugi przerobił początek starego podręcznika ks. Kruszyńskiego, Benedyktyna[2], więc podobnie jak w tamtym grupuje naprzód odpowiednie pytania i odpowiedzi, w których rozbiera tezy katechizmowe o Modlitwie Pańskiej na drobniejsze cząstki, wyjaśnia je bardzo pobieżnie, a natomiast przytacza liczne przykłady, zachęty i zastosowania praktyczne. Przeróbka ta weszła później do jego obszerniejszego wydawnictwa nauk katechizmowych na tle Katechizmu rzymskiego osnutych, o czem poprzednio już była obszerniejsza recenzya[3].

2. *Gazeta kościelna* podała w r. 1901 cykl nauk katechizmowych o Składzie Apostolskim pióra zaszczytnie znanego autora na niwie kaznodziejstwa polskiego, ks. Wawrzyńca Puchalskiego. Autor opracował w 30 naukach poszczególne artykuły Symbolu włącznie aż do siódmego. Ujął je w formę kazań z podziałem zwykłym na dwie części. Na czele każdej nauki podał szkic obszerny, ułatwiający zachowanie w pamięci następstwa myśli i związku części składowych. Właściwą naukę rozpoczyna tekstem naczelnym, wyjętym z przypadającej natenczas perykopy ewangelijnej. Wstęp odrębny zawiera streszczenie zdarzenia ewangelijnego, poczem wiąże je autor wcale zręcznie z dalszym tokiem idącego z porządku Symbolu artykułu wiary, uwydatnia założenie i podział tematu nauki, a następnie przechodzi do właściwego wykładu. Zwykle rozpoczyna go krótkiem określeniem tezy wedle brzmienia Symbolu lub katechizmu, wyjaśnia definicyę, prawdę wiary uzasadnia świadectwami, czerpanemi z Pisma św. i Podania, dowody lub wyjaśnienia grupuje systematycznie i oznacza te grupy cyframi, dla każdej części nauki znajdzie jeden lub dwa dobrze dobrane przykłady, po każdej idą krótkie zastosowania praktyczne, owoce duchowne spływające z tej prawdy dla życia chrześcijańskiego; w końcu domówienie, a w niem krótkie powtórzenie osnowy nauki, zachęta, wezwanie lub modlitwa. Zbyteczną będzie rzeczą dodawać, że i te nauki ks. Puchalskiego, jak w ogóle inne jego utwory homilijne, opracowane są gruntownie a popularnie, z właściwą autorowi ciętością stylu i barwnością opowiadania. Usiłuje widocznie stać się w głoszeniu głębokich tajemnic wiary, trudnych do wysłowienia, przystępnym i zrozumiałym dla wszystkich bez wyjątku słuchaczy, zająć ich uwagę bez przerwy ciągłem zwracaniem się do nich w formie pytań i tuż po nich idących odpowiedzi, częstem zastosowaniem zwrotów retorycznych, ustawicznem wymuszaniem niejako ich przyznania, zatwierdzenia i nieprzerwanego współudziału w toku całej nauki.

Bardzo żałować trzeba, że autor przerwał tak dobrze rozwinięty cykl nauk na ósmym artykule wiary. Spodziewać się jednak godzi, że znajdzie jeszcze tyle czasu i swobody, iżby nam w oddzielnem wydaniu dał nietylko dokończenie wykładu Składu Apostolskiego, ale może także dalszych partyi katechizmowych.

3. *Homiletyka*. Czasopismo poświęcone kaznodziejstwu i życiu duchownemu, wydawane od r. 1898 w Włocławku pod kierunkiem literackim ks. kanon. Maryana Nassalskiego, bez zaprzeczania najbogatsze w obecnej dobie i najstaranniej redagowane polskie czasopismo homiletyczne, zamieszcza od

[1]) P. str. 166.
[2]) P. wyżej str. 88.
[3]) P. wyżej str. 173.

początku swego istnienia, obok innych płodów kaznodziejskich, którymi obficie zapełnia swe łamy, także udatne nauki katechizmowe i to trzy stopniowe. Nie są one wprawdzie oryginalne, ale jako wyborny przekład nie ustępują wartością podręcznikom oryginalnym. Na czele idą: Melchera Alojzego: *a) Nauki katechetyczne* 1898—1903. Przekładu tych nauk dokonał ks. M. Frąckiewicz, z niemieckiego wybornego a obszernego podręcznika do kazań katechetycznych, wydanego r. 1887 w trzech tomach pt. *150 Cyclus-predigten.* Z tego cyklu podała dotąd Homiletyka w 10 tomach swego wydawnictwa całą część pierwszą, a więc 50 nauk katechetycznych o wierze, dalej z drugiej części o przykazaniach 9 nauk o dwu przykazaniach miłości (tom VII. i VIII), zaś w ostatnich tomach (IX i X.) 8 nauk o I. i II. przykazaniu Boskiem.

Nauki katechetyczne ks. Melchera należą do celniejszych w tym dziale homiletyki, z przeznaczeniem dla słuchaczy dorosłych i wykształconych już religijnie. — Układem różnią się nieco od innych tego rodzaju. Autor nie uwzględnia w nich roku kościelnego ani perykop ewangelijnych, lecz materyał katechizmowy wyjaśnia grupami w obszerniejszych rozdziałach. I tak pierwszy zawiera 7 nauk o wierze, drugi 8 nauk o Panu Bogu i doskonałościach Jego, trzeci 8 o stworzeniu, czwarty 10 o odkupieniu, piąty 8 o poświęceniu, szósty 8 o ostatecznych rzeczach człowieka. Dalej idą rozdziały o przykazaniach głównych i dziesięciu przykazaniach boskich itd. z podobną jak poprzednio liczbą nauk. Każda nauka ma oddzielny napis, wstęp, podział i zakończenie. Wstępy krótkie do poszczególnych nauk, nie wiążąc się tokiem perykop ani duchem i treścią roku kościelnego, tworzy autor bądź ze związku treści poprzedniej nauki z tematem świeżo obranym do dalszego ciągu wykładu, bądź z uwag ogólnej natury, czasem ze zdarzeń biblijnych i tym podobnych przedmiotów, poczem przechodzi do założenia tematu i podziału przedmiotu nauki. Właściwą naukę dzieli zazwyczaj na dwie części, niekiedy tworzy ich więcej, w nich zaś rozróżnia jeszcze podziały drobniejsze, uwidocznione cyframi lub głoskami. Sam wykład jest wszędzie jasny, gruntowny, wyczerpujący. Przeważa w nim ton dydaktyczny, wskazujący usiłowanie autora, by słuchacza należycie oświecić i w prawdzie katolickiej umocnić i utrwalić. W domówieniu nauki, a zwykle także w zakończeniu odrębnych części składowych, są treściwe zastosowania, wskazówki wypływające z wyjaśnionej prawdy wiary dla życia chrześcijańskiego, upomnienia i zachęty.

Obok wszelakich przymiotów, właściwych utworom homiletycznym ks. Melchera, nie są przecie jego nauki katechetyczne bez ujmy. Ujemną ich cechę stanowi brak przykładów przy wyjaśnianiu przedmiotu nauki, niemniej oderwanie ich zupełne od treści perykop niedzielnych, a temsamem luźny zupełnie stosunek do okresów roku kościelnego. A właśnie tego rodzaju nauki powinny wedle programu Katechizmu rzymskiego ściśle liczyć się z duchem świąt i niedziel i związanym z nimi zamarem Kościoła.

Prócz nauk katechetycznych, właśnie co omówionych, wydawca Homiletyki uwzględnił także potrzeby słuchaczów mniej wykształconych, dla których wykład ks. Melchera nie dość będzie przystępny, a przynajmniej zbyt obszerny. Rozpoczął tedy w tomie X. swego czasopisma ogłaszać:

b) Nauki katechizmowe dla ludu czyli tak zw. *Wyższy katechizm ludowy* jako przekład z katechizmu ludowego, napisanego w języku niemieckim przez ks. Franciszka Spirago pt. *Katholischer Volks-katechismus* Trautenau 1903. wyd. piąte. Podręcznik niemiecki ma układ raczej komentarza, aniżeli wykładu katechizmowego, podobnie jak znaczna ilość rodzimych naszych podręczników starszej a nawet nowszej daty, o których poprzednio w niniejszym przeglądzie bibliograficznym była wzmianka wraz z oceną i krytyką. W Niemczech doczekał się on kilku już wydań, gdyż od całej plejady innych podręczników tego rodzaju wyróżnia się niezwykłą treściwością i wykładem ściśle dogmatycznym. Jego użycie i zastosowanie bardzo jest ułatwione, gdyż śladem autora poszedł także wydawca przekładu polskiego i nadał poszczególnym ustępom tego komentarza, stosownie do ich ważności i użytku, odpowiednią różnicę czcionek w druku. Druk największy podobny jest do szkieletu, druk średni (półtłusty) do ciała a pozostały zwykły druk do krwi katechizmu. Pierwszy i drugi podaje właściwy tekst katechizmowy, trzeci zaś komentarz do niego, mniej lub więcej obfity, ale wystarczający do zadania tego rodzaju wykładu katechizmowego dla ludu. Prosty co do formy, jędrny i dogmatycznie gruntowny co do treści, katechizm ten ludowy zawiera przecie znaczne bogactwo materyału, obfitość przykładów i odpowiednich wyjmków z Ojców Kościoła. To mu dodaje jasności i siły, a nie ujmuje zwięzłości i popularności. Autor uwzględnia w nim także panujące dziś różne fałszywe pojęcia i błędy społeczne i prostuje je należycie, jak np. o stanowisku niewiasty w społeczeństwie, jej powołaniu i t. p. Przekład polski tego podręcznika podaje właściwie obszerny szkic nauki katechizmowej albo zarys komentarza, który w użyciu szkolnem lub parafialnem wymaga jeszcze pełniejszego rozwinięcia i uzupełnienia przykładami.

Druk tego komentarza rozpoczął wydawca w bieżącym roku od nauki o św. Sakramentach a z końcem czerwca doszedł do Sakr. Ołtarza. Na ten wybór wpłynął wzgląd praktyczny, to mianowicie, że materyał o św. Sakramentach częściej trzeba w nauce katechizmowej stosować a rychlej można w nim dojść do całokształtu. Obok dwu poprzednich zamieściła Homiletyka, począwszy od drugiego tomu wydawnictwa, jeszcze

c) Wykład małego katechizmu popularnego, opracowany w języku francuskim przez ks. J. Moreta, proboszcza dyecezyi Moulin, a przetłómaczony przez ks. Fran. Staszkiewicza z uzupełnieniem wydawcy. Wykłady katechizmowe podzielone są na lekcye, na czele każdej podana jest krótka treść nauki, bezpośrednio potem idą tezy lub pytania katechizmowe, następuje krótkie wyjaśnienie tekstu, nauka odpowiednia, do każdej dołączono osobny przykład, uzasadniający prawdę wyłożoną, po nim szczegółowe i wszędzie odrębne zastosowanie praktyczne, w niem zachęta lub wezwanie, a w końcu szereg pytań jako powtórzenie całej treści wyłożonej poprzednio nauki katechizmowej. Układ ten nie jest wprawdzie oryginalny, gdyż i w naszej literaturze rodzimej posiadamy kilka podręczników w tensam sposób opracowanych, praktyczności jednak odmówić mu nie można, a spodziewać się godzi, że i korzyści przynieść może wielkie zwłaszcza przy wykładzie dziatwie w szkole i przy katechizacyi parafialnej.

Dwutygodnik katechetyczny, wychodzący od r. 1896, w Tarnowie pod redakcyą ks. Walentego Gadowskiego zamieszcza corocznie udatne katechizacye metodyczne do użytku przeważnie szkolnego, głównie zaś w zastosowaniu do planu nauki religii w szkołach jedno i kilkuklasowych. Obok nich nie łatwo natrafić można w tem czasopiśmie na gotowe nauki katechizmowe do użytku na ambonie, lecz większa część właściwych katechizacyi szkolnych może być dobrze dostosowana do celów kazalnicy kościelnej.

Inne polskie czasopisma kościelne u nas i za granicą nie poświęcają naukom katechizmowym szczególniejszej uwagi.

(C. d. n.).

Wiadomości dyecezyalne.

Dyecezya przemyska

Instytuowany na probostwo w Lisku X. Teofil Dzierzyński proboszcz w Dobrzechowie.

Konkurs na probostwo w Dobrzechowie rozpisany.

Dyecezya tarnowska.

Konkurs parafialny z pomyślnym skutkiem złożyli: ks. Antoni Działo, ks. Józef Padykuła, ks. Andrzej Polek, ks. Józef Słazyk, ks. Jan Wilczeński, ks. Józef Wilkowicz.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Jan Chęciński.

Z drukarni katolickiej w zabudow. OO. Bernardynów.